Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 88 | Kraków, piątek 17 kwietnia 1925 | ROCZNIK XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

1 Maja — Święto robotnicze!

Z taktyki parlamentarnej PPS

Przy sposobności ostatniej debaty parlamentarnej na temat, czy Sejm rozwiązać zaraz, czy 15 września br., czy też go wcale nie rozwiązywać, ponowiła się dyskusja publiczna nad tem, czy PPS jest dość „radykalna", czy też już zapomniała dawnych (których?) tradycyj... Pewne koła, zwłaszcza takich ludzi, co z PPS zawczasu i to dość dawno wystąpili, nie ustają w udzielaniu nauk, jak trzeba być „radykalnym", t. j. jak PPS ma być radykalną, aby oni nie potrzebowali nic robić. Skoro tylko PPS nie pracuje za nich i dla nich, jest w tej chwili „oportunistyczną" i oczywiście rozpada się, ginie, staje się swoim własnym cieniem.

Niesłychanie zabawną była naprzykład dyskusja „radykałów" o tem, czy Prezydent Rzeczypospolitej, czy Sejm ma decydować o ustroju **„najwyższych władz wojskowych"** w Polsce. Radykali twierdzili, że tylko Prezydent, a w żadnym razie Sejm! **Tymczasem Prezydent Rzeczypospolitej nie życzy sobie urządzać wojskowych władz najwyższych.** Nie chce i rzecz skończona. Dlaczego? To jest dość interesujące, ale tutaj nie ważne. Dość, że nie chce. Pozostaje więc chyba Sejm. Źle czy dobrze, ale Sejm **musi** zrobić to, czego nie życzy sobie zrobić Prezydent Rzeczypospolitej. Otóż na ten temat sroży się arcy zabawna krytyka „radykałów", którzy nie zostawili suchej nitki na biednej PPS. Zrobiono ją służebnicą p. Sikorskiego, oportunistką, spólniczką endecji, zdrajczynią demokracji, zwolenniczką „kretynizmu parlamentarnego" i t. d. I to wszystko za to, że Prezydent Rzeczypospolitej nie chce podejmować sprawy na własną odpowiedzialność!

Druga podobna sprawa, to sławne **skrzynki pocztowe** w Gdańsku. Dzieci polityczne w Polsce, prowadzone na pasku przez sprytnych, — ach, jak sprytnych — dziennikarzy, żądnych sensacyj, wszczęły taki hałas, że niemal wojna z Gdańskiem zdawała się być jedynem wyjściem, na wypadek zdjęcia pustych zresztą skrzynek pocztowych. PPS zaapelowała do robotników gdańskich i starała się o stworzenie **spokojniejszej atmosfery** dla dyskusji o stosunku Gdańska do Polski. I znowu „radykali" zaczęli krzyczeć na PPS i wygłaszać mowy — dyktowane zresztą przez sprytnych dziennikarzy, dbających o zwiększenie liczby prenumeratorów. Skończyło się na tem, że Trybunał w Hadze spokojnie rozsądzi sprawę skrzynek...

Ale do szczytu komizmu doszli radykali w sprawie **rozwiązania Sejmu.** Konstytucja przepisuje, że decyzja o rozwiązaniu Sejmu może zapaść w Izbie, w obecności połowy członków ustawowych Sejmu, czyli 222 posłów, jeżeli dwie trzecie obecnych głosuje za rozwiązaniem. O uzyskaniu tej większości nie było mowy. Prawica zebrała 190 z górą głosów przeciw rozwiązaniu, a „Wyzwolenie" mogło liczyć na 140 głosów. Zdawałoby się zatem, że wniosek Wyzwolenia powinien stać się sposobnością **propagandy** za rozwiązaniem Sejmu. Tymczasem Wyzwolenie postawiło formalny wniosek, **żeby dyskusji wcale nie było!** Oczywiście, że wniosek odrzucono, dyskusja obszerna była, ale wniosek Wyzwolenia stał się sposobnością propagandy dla — prawicy. Wyzwolenie milczało, a prawica używała sobie na niem dowoli...

Tak idąc „od zwycięstwa do zwycięstwa", radykali ogłosili, **że PPS jest rządową partją,** która nie chce i nie może poznać się na znakomitej polityce „radykalnej" i ginie marną śmiercią. Oznaki tej śmierci to ostatnie zwycięstwo **w Sosnowcu** i w innych miastach, a zapewne i inne podobne objawy...

Jeżeli odrzucimy pryzmat reporterów i redaktorów, pracujących dla powiększenia abonentów czyli dla sensacji, zobaczymy, że taktyka parlamentarna PPS wyznacza się zupełnie czem innem, niż dziecińistwa radykałów.

PPS ma przed sobą przerażający kryzys przemysłu w Polsce, 200.000 robotników bez pracy i nieopisaną nędzę szerokich mas wiejskich. PPS odpiera haniebne ataki „Lewiatana" fabrycznego na 8-godzinny dzień pracy, urlopy robotnicze i Kasy chorych.

W straszliwem położeniu klasy pracującej wsi i miast stara się PPS o **ratunek pozytywny,** o to, aby pożyczka amerykańska nie poszła do kieszeni wpływowych a uprzywilejowanych sfer kapitalistycznych, bez pożytku dla robotników. Rezultatem tej taktyki jest wpływanie na rząd p. Władysława Grabskiego, aby nie znosił ataków na skromne zdobycze klasy robotniczej i aby pożyczki nie roztrwonił. Obalanie rządu p. Grabskiego może się skończyć triumfem chjeno-piasta i dlatego PPS nie przykłada ręki do urzeczywistnienia różnych pomysłów, na których wyrośliby mężowie w stylu naprzykład **Kucharskiego** lub **Kiernika...**

A równocześnie walczy PPS jak lew **przeciwko pluralnemu głosowaniu w samorządach** i poddaje bezlitosnej krytyce **policyjne rządy na kresach** i w reszcie kraju.

Dzisiejsze stanowisko parlamentarne PPS jest trudne, ale zaznacza ono linję demarkacyjną, poza którą robotnicy musieliby zacząć całkiem inną walkę o samo życie, zagrożone bezładem i kryzysem. PPS jest głęboko przekonaną, że dojście w obecnych warunkach do władzy prawicy wraz z Piastem dałoby hasło do wybuchów i wstrząśnień, które mogłyby zagrozić państwu. W grze są dzisiaj najważniejsze interesy ludu i państwa; nie czas na dziecinne wybryki „radykałów" z prawicy czy z lewicy. Bo i prawica ma również swoich „radykałów" z PPP lub „monarchistów polskich"...

Działalność parlamentarna PPS obraca się koło zabezpieczenia gospodarczych interesów robotniczych i wywarła już bardzo dodatnie skutki. Pierwszym z nich jest niebywałe **osłabienie komunizmu w Polsce.** Wybory w Sosnowcu, gdzie komuniści nie śmieli stanąć do walki z nami, to fakt znamienny. A trwanie przez dziesięć dni strajku rolnego bez wmięszania się komunistów do pracy naszej zawodówki, to również rzecz niezrozumiała jeszcze przed dwoma laty!

PPS nie narzuca się nikomu ze swoją taktyką parlamentarną, ale stwarza w niej sprawdziany, bez względu na chwilowe powodzenie lub niepowodzenie; powołana do obrony żywotnych interesów klasy pracującej, czyni swój obowiązek. A jakby „przyszło do czego", jesteśmy pewni, że najradykalniejszy radykał mieszczański straci oddech, chcąc jej nadążyć... **I.**

—ooo—

Łapaj złodzieja!

NA MARGINESIE ODEZWY KOMINTERNU W SPRAWIE MORDERSTWA MURASZKI

W oficjalnym organie rosyjskiej partji komunistycznej, moskiewskiej „Prawdzie", ukazała się odezwa rozszerzonego Komitetu wykonawczego komunistycznej Międzynarodówki, t. zw. I. K. K. I. (Ispołnitielnyj Komitiet Komunisticzeskawo Internacjonała).

Odezwa ta wydana została w związku z morderstwem, dokonanem przez Muraszkę na osobach Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Odezwa ta, zatytułowana do robotników i włościan wszystkich krajów, oraz do żołnierzy wszystkich armij, zawiera między innemi ustęp tego rodzaju:

„Towarzysze! Za tę podłą zbrodnię polskiej burżuazji odpowiedzialni są w pełnej mierze i pierwszym rzędzie polscy socjalni demokraci z PPS.

„Świadomie pomagając ochranie poprowadzili oni w prasie i sejmie wściekłą kampanję przeciw uwolnieniu z więzienia i wymianie z Rosją sowiecką tych bojowników rewolucji. Swoją złodziejską nienawiścią wywołali zwierzęce morderstwo tow. Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

„Krew poległych komunistów pada na głowę tej partji II-ą Międzynarodówkę..."

A dalej...

„Niech polscy służalcy morderców i oprawców nazywający się socjalistami będą osądzeni przez robotników również tych, którzy idą w ogonie II Międzynarodówki..."

Przyzwyczajeni jesteśmy zbyt dobrze do stylu, jakim przemawiać zwykli kierownicy komunistycznego Internacjonału, aby odezwa ta mogła nas zdziwić lub zgniewać. I doprawdy to jedyną odpowiedzią, na jaką zasługuje byłoby pogardliwe milczenie, gdyby nie to, że odezwa ta przedrukowaną zostanie przez organy komunistyczne całego świata, a za niemi powtórzy je wroga nam prasa. Toteż, nim kompetentne organy partyjne zabiorą głos w tej sprawie, czujemy się w obowiązku od siebie kilka słów odpowiedzieć.

Stanowisko PPS jako partji, zarówno jej przedstawicielstwa sejmowego, jak organów prasowych — w sprawie Wieczorkiewicza i Bagińskiego zbyt dobrze jest znane naszym czytelnikom, aby raz jeszcze przypominać je było potrzeba. Ohydne morderstwo, popełnione przez Muraszkę, potępiliśmy bez zastrzeżeń. Jakkolwiek nie posądzamy rządu w całości, ani poszczególnych członków gabinetu o inspirację mordu, mimo to uznaliśmy, iż minister spraw wewnętrznych odpowiedzieć winien dymisją za zbrodnię popełnioną przez policjanta. Jaknajsurowsza kara, jaką ponieść winien Muraszko oraz wszyscy jego pośredni i bezpośredni wspólnicy będzie najlepszym dowodem — że w Polsce mord nie należy do systemu metod politycznych.

Przyznajemy otwarcie, że czyn Muraszki okrył hańbą imię państwa polskiego.

Ale odpowiedzialność za czyn Muraszki ponoszą w pierwszej mierze ci, którzy głoszą ideologię terroru. Dla nas obojętne jest, czy teror ten białym czy czerwonym nazwiemy. Obojętnem jest czy lęgnie się on z faszyzmu czy z komunizmu. Mord zawsze jest mordem, bez względu na to, z jakich pobudek był popełniony. Mord popełniony przez Muraszkę spada na polski faszyzm w tym samym stopniu co mordy usiłowane przez Bagińskich i Wieczorkiewiczów na polski komunizm. A patronem tych metod mordów politycznych jest III Międzynarodówka.

Uważamy, iż szczytem obłudy i bezczelności jest owa odezwa kominternu pisana łapami, na których krew nigdy nie zasycha. Przypomina nam ona starą sztuczkę złodziejską: „łapaj złodzieja".

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Zjazd łotewskiej socjalnej demokracji

II.

Ryga, 7 kwietnia.

Centralnym punktem zjazdu był sprawozdawczy referat tow. Rudewicza, znanego towarzyszom polskim z ostatniego partyjnego zjazdu PPS. Sprawozdawca Centralnego Komitetu przedstawił sytuację polityczną w kraju i zagranicą. Co się tyczy polityki zagranicznej, to tow. Rudewicz przychodzi do wniosku, iż na zachodzie w ostatnich czasach wzmógł się wpływ klasy robotniczej; że cały szereg problemów, jak np. zagadnienie reparacyjne niemieckie, został rozwiązany; że wobec tego socjalistyczna walka o pokój ma obecnie duże widoki powodzenia. Przechodząc do stosunków wewnętrznych, tow. Rudewicz wysuwa hasło obrony Rzeczypospolitej demokratycznej oraz wolności obywatelskiej, a także walki z łotewskim faszyzmem. Co się tyczy zagadnień socjalnych, podkreśla konieczność rozciągnięcia ubezpieczeń społecznych na robotników rolnych oraz przyjścia z pomocą nowym gospodarzom rolnym, którzy otrzymali grunta na podstawie reformy rolnej — mianowicie w zakresie materjału budowlanego, nabycia inwentarza itd. Ważnem zagadnieniem jest przeprowadzenie ustawy o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków. Co się tyczy stosunków w krajach nadbałtyckich, referent uważa za konieczne podtrzymywanie poprawnych stosunków z Rosją oraz przyjacielskich stosunków z innymi sąsiadami. W myśl swoich wywodów referent przedkłada obszerną rezolucję, która została później po dyskusji z poprawkami przyjęta.

Tow. Bastjans przedkłada sprawozdanie frakcji sejmowej.

Nad obydwoma referatami rozwinęła się żywa dyskusja. Przedstawiciel lewego skrzydła partji, najwybitniejszy z mowców partyjnych tow. Menders w swem przemówieniu uważa wywody tow. Rudewicza za zbyt optymistyczne — tak w zakresie wewnętrznej jak i zagranicznej polityki. Wprawdzie istotnie niektóre zagadnienia zachodnio - europejskie są rozwiązane, ale pozostają jeszcze inne źródła niepokojów i wojen, mianowicie te, które tkwią w Europie wschodniej. Zresztą utrzymanie pokoju w Europie zależy także i od zagadnień azjatyckich (Japonja). Co się tyczy stosunków wewnętrznych, to mowca zwraca uwagę na to, iż wśród partji burżuazyjnych daje się zaobserwować tendencja do stworzenia jednolitego bloku antysocjalistycznego. Mowca nie przedkłada odrębnej rezolucji, wyraża atoli pragnienie, aby Komisja Zjazdu uzupełniła pewne braki rezolucji referenta.

Dyskusja trwała przez cały pierwszy dzień zjazdu. Wpłynął cały szereg wniosków od poszczególnych delegatów, żądających np. wzmocnienia pracy kulturalnej w partji, większego zajęcia się prowincją Latgalją itd.

Wieczorem pierwszego dnia odbyła się towarzyska wieczornica. Do późnej nocy siedzieli delegaci i goście przy herbacie, wygłaszając przemówienia, słuchając śpiewów chóru młodzieży itd. Pod komendą Br. Kalnina zebrała się liczna grupa owych „czerwonych sportsmanów", która wciąż wyśpiewywała swoją groźną pieśń przeciwko faszystom: „Naprzód czerwoni sportsmani! Niema litości dla faszystów".

Na drugi dzień tow. Br. Kalnin, sekretarz Centralnego Komitetu partji przedłożył sprawozdanie organizacyjne. Uzupełnił je tow. Lorenc sprawozdaniem kasowem. Pokazuje się, iż w dniu 1 kwietnia 1925 partja liczyła 93 organizacje i 4.365 członków (nie licząc organizacyj sportowych). W liczbie tych organizacyj było 62 organizacje ściśle partyjne z liczbą członków 3.615, 5 organizacji żydowskiego „Bundu" z liczbą członków 259 i 19 organizacyj młodzieży z 500 członków. Centralny organ partji „Socialdemokrats" wychodzi codziennie w nakładzie 7700 (w roku ubiegłym — 5600). Drugi codzienny organ, wychodzący w Lipawie ma nakład 5500 egzemplarzy. Pozatem partja ma szereg tygodników lokalnych (jak np. w Latgalji i Tukumie) i specjalnych jak np. organa specjalne dla wsi dla sportu, młodzieży, akademików itd. Partja wydaje wielki miesięcznik naukowy i literacki „Domas" w liczbie 1200 egzemplarzy. Partja posiada znaczne wpływy w samorządach miejskich. Liczba zawodowo zorganizowanych robotników wynosi 13.000; wychodzą 2 zawodowe pisma centralne (w tej liczbie jedno po rosyjsku) oraz 3 specjalne pisma zawodowe dla drukarzy, kolejarzy i pocztowców. Partja posiada 2 liczne organizacje akademickie, liczące 110 i 40 członków. Związek sportowy liczy 3.000 członków.

Po dyskusji nad referatem organizacyjnym kongres zgodnie uznał, iż organizacyjna robota była prowadzona należycie i przystąpił do wyboru władz partyjnych. Do Centralnego Komitetu wybrano prawie wszystkich dawnych członków.

Następnie tow. Cielens referował o wyborach sejmowych, mających nastąpić w jesieni. W dyskusji główną osią była sprawa istniejących na Łotwie ruchomych spisów wyborczych dających prawo wyborcom kreślić niemiłych kandydatów. Cały szereg mowców dowodził, iż należy zażądać zniesienia tych ruchomych spisów, które nie są zgodne z karnością partyjną i zresztą dają możność ludziom nepartyjnym wpływania na listę partyjnych kandydatów.

W końcu śpiew Międzynarodówki zamknął zgodny zjazd łotewskich robotników, świadczący o tem, iż łotewska SD jest jedną wielką rodziną partyjną, pełną rzetelnego entuzjazmu dla wielkiej sprawy proletarjatu.

W niedzielę palmową goście zagraniczni byli zaproszeni na poranek dla dzieci urządzony przez stow. przyjaciół dzieci, znajdujące się pod partyjnym wpływem. Setki dzieci — częściowo z rodzicami — zapełniły widownię miejskiego teatru. Program składał się z produkcji orkiestry symfonicznej, ze śpiewów solowych i zespołowych, z opowiadania bajek itd. Młode audytorjum reaguje na wszystko bardzo żywo, serdecznie witając swych ulubieńców, znanych z poprzednich występów, albowiem takie poranki odbywają się tydzień. Co do muzyki, pozwolę sobie zauważyć, iż partyjne organizacje kulturalne żywo interesują się popularyzacją muzyki poważnej i wytworzyły własną orkiestrę symfoniczną, dającą swe koncerta w różnych lokalach, zwłaszcza na przedmieściach robotniczych.

Tejże niedzieli odbył się w Rydze wielki mityng w jednej z największych sal ryskich — pod przewodnictwem marszalka sejmu tow. Pawła Kalnina. Straż pełniły karne zastępy „czerwonych sportowców". Na scenie honorowa warta sportowców co pół godziny luzowana, trzymała sztandary dokoła stołu prezydjalnego. Tysiące słuchaczy zapełniły salę. Z Łotyszów przemawiali tt. Rudewicz i Cielens. Pozatem przemawiali bardzo serdecznie przyjmowani goście, w tej liczbie i delegat polski. Pod koniec mityngu przybył na salę wprost z dworca delegat rosyjskich eserów, Czernow, który również przemawiał, przedkładając obecnym swój ulubiony szemat trójstopniowego rozwoju socjalizmu, według którego po socjalizmie utopijnym nastąpił socjalizm opozycyjny, a wreszcie obecnie — konstrukcyjny. Mowca w bardzo silnych słowach przeciwstawił socjalizm — bolszewizmowi. Po wyczerpaniu długiej listy mowców, nastąpiła część koncertowa. Po mityngu gospodarze łotewscy podejmowali gości zagranicznych w mieszkaniu tow. Eliasa.

Niejedną miłą godzinę spędziłem w gronie łotewskich socjalistów. Między innemi długo rozmawiałem z reprezentantami socjalistycznej młodzieży akademickiej, zapraszając ich do Polski i omawiając sprawę bałtyckiego zjazdu socjalistycznej młodzieży. Z tow. Mendersem i innymi dużo rozmawiałem na temat komunizmu i faszyzmu na Łotwie.

— Faszyzm — mówił mi tow. Menders — naogół u nas słabnie. Sfery finansujące nasze organizacje faszystowskie są z nich niezadowolone, gdyż widzą, iż ze wszystkich tych gwałtów niema żadnej konkretnej politycznej korzyści. Ostatnie wybory do ryskiej rady miejskiej pokazały, że socjaliści rosną na siłach i że faszyści (głównie akademicy i oficerowie) nie mogą absolutnie sobie dać rady. Spowodowało to wspomniane ozięblenie w sferach finansujących faszyzm. Zresztą partja dzięki swym wojskowo zorganizowanym zastępom sportowców jest obecnie przygotowana na wszelkie ewentualności. Ani faszyści ani też komuniści nie śmią nam teraz bruździć na zgromadzeniach i obchodach. Zobaczymy co będzie 1-go Maja; prawdopodobnie jednak faszyści nie odważą się tym razem wykonać swej zwykłej napaści. Wiedzą doskonale, iż obrona jest przygotowana: tysiąc conajmniej naszych sportowców będzie pełnił służbę obronną.

— A w jakiem stadjum znajduje się obecnie reforma rolna?

— Reforma rolna na Łotwie właściwie jest zakończona. To znaczy grunta są podzielone, oczywiście bez odszkodowania. Pozostaje jeszcze niezałatwioną kwestja odszkodowania dla obszarników cudzoziemskich (w tej mierze rząd jak się zdaje przygotowuje ustawę ramową). Pozatem pozostaje jeszcze kwestja zorganizowania tych nowych gospodarstw pod względem budowli gospodarskich, inwentarza itd. Politycznie nowi gospodarze oczywiście przesuwają się od nas ku t. zw. mieńszewikom i nawet Związkowi Chłopskiemu.

Dziś wieczorem opuszczam gościnną Łotwę, udając się do Rewla na Zjednoczeniowy Zjazd estońskiej socjalnej demokracji. Niezawodnie mój czterodniowy pobyt na Łotwie przyczynił się do wzmocnienia tych przyjaznych stosunków, jakie łączą obecnie socjalizm polski z łotewskim. Przy bliższem zetknięciu się łatwo usunąć wiele nieporozumień wynikających najczęściej z braku dokładnych informacyj. Z członkami Centralnego Komitetu łotewskiej SD prowadziliśmy łącznie z Czernowem dużo rozmów na temat ściślejszego zespolenia socjalistów krajów nadbałtyckich a w tej liczbie i polskich. Na tenże temat wypadło mi dużo mówić także z delegatami Estonji, Finlandji, Litwy rosyjskich mieńszewików. Coraz bardziej wyjaśnia się ta myśl, iż Europa wschodnia zawiera w sobie dla ruchu socjalistycznego cały szereg odrębnych zagadnień, i że zagadnienia te winny być omawiane i rozstrzygane zgodnym wysiłkiem wszystkich zainteresowanych socjalistycznych partji.

Na marginesie sprawy Lednickiego

Wyrok zasądzający Z. Wasilewskiego

Dnia 14 bm. w sądzie apelacyjnym w Warszawie zapadł wyrok w głośnym procesie Aleksandra Lednickiego przeciwko redaktorowi endeckiej „Gazety Warszawskiej", Z. Wasilewskiemu o zniesławienie w druku. Mocą tego wyroku został zniesiony wyrok uwalniający pierwszej instancji i p. Wasilewski skazany został na 2 miesiące aresztu i 300 złotych grzywny. Kara powyższa została umorzona na zasadzie amnestji.

Oczywiście, iż kara umorzona i uniewinnienie — to rzeczy zgoła różne. Pierwszy wyrok był radosną niespodzianką dla endecji, sprawdzeniem na działaczu, znanym szerokim kołom polskim, że nie musi się ona krępować przy obrzucaniu nawet tej miary przeciwnika — najcięższemi obelgami. Wymierzyła bowiem przeciwko p. Lednickiemu obelgę, najbardziej zniesławiającą, najbardziej monstrualną, że był „zdrajcą kraju".

Zarzutu tego, rzecz jasna, udowodnić nie była w stanie i sąd pierwszej instancji uznał, że oskarżony redaktor endecki nie przeprowadził dowodu prawdy. Ale zarazem sąd ów skorzystał — i tu rozszedł się z drugą instancją — z klauzuli kodeksu rosyjskiego, pozwalającej oceniać, czy oskarżony działał w dobrej wierze i miał na oku zagrożony interes publiczny?

Trjumf był tem większy, iż tą klauzulą nie szafował sąd warszawski nawet w procesach prasowych, osnutych na jawnej pomyłce.

W niewielkim odstępie czasu spadł był wyrok zasądzający na literata Z. Kisielewskiego, felietonistę „Robotnika", jako autora artykułu, opierającego się na notatkach kronikarskich innych dzienników, iż kobieta, która zaatakowała powóz, wiozący prezydenta Narutowicza, była siostrą gen. Hallera (policja warszawska nie zatrzymała była ekscedentki, znieważającej majestat Rzeczypospolitej, nie ujawniła jej nazwiska i nie ustrzegła opinji publicznej przed fałszywemi domysłami, któremi w błąd wprowadzono prasę).

Otóż w tym procesie sąd nie zaaplikował w stosunku do oskarżonego osłony dobrej wiary, mającej dobro państwowe na celu...

W związku z procesem Lednickiego padły były i głośne słowa obecnego ministra Thugutta, podnoszące niedomagania naszego sądownictwa...

W tych warunkach rozstrzygnięcie sądu apelacyjnego ma znaczenie bardzo ważne dla naszego życia publicznego. Tworzy pewne „memento" dla zaciekłości endeckiej, która z mecenasem Lednickim, jako byłym przedstawicielem Rady Regencyjnej szukała porachunku za przebrzmiałe różnice orjentacyjne.

Dla partji, łączącej w sobie najsprzeczniejsze interesy, jest ratunkiem odwracanie uwagi swych członków od tych sprzeczności i zaprzątanie jej nagonką na osoby.

Te niezdrowe stosunki może choć w części ukróci bieżący wyrok sądu apelacyjnego. Jest on pewnem zadośćuczynieniem nietylko dla oskarżyciela prywatnego.

—ooo—

Nagonka na socjalizm

Reakcja całego świata cieszy się z upadku Herriota. Głównem jego przewinieniem, zdaniem reakcji było to, że opierał się na socjalistach, że przeszło 100 głosów socjalistycznych tworzyło rdzeń bloku lewicowego, że socjaliści, nie biorąc udziału w rządzie, byli jednak decydującym czynnikiem w walce z „blokiem narodowym". To, co świat nazywał przesunięciem się na lewo, uwydatniło się po upadku rządu robotniczego w Anglji najsilniej we Francji, tej Francji, w której do maja 1924 r. rządy zdawały się być przywilejem Millerandów i Poincare'ów, najzaciętszych wrogów pójścia ręka w rękę z przedstawicielami najszerszych warstw narodu.

Ta nienawiść do socjalistów pozostała i jest czynną także teraz, gdy po Herriocie trzeba utworzyć nowy rząd. Blok narodowy, który swą słabość w Izbie deputowanych równoważy siłami w senacie, robi rozpaczliwe usiłowania, aby nie dopuścić do utworzenia takiego rządu, któryby w swej większości parlamentarnej miał i socjalistów. Blok, nie mogąc o własnych siłach utworzyć rządu, wysuwa bodaj Brianda, którego największem znamieniem jako męża stanu jest brak skrupułów. Ten były socjalista i to socjalista wojujący jest zawsze pod ręką, ilekroć chodzi o wyświadczenie przysługi tym sferom politycznym, które dawniej z taką namiętnością i z takiem powodzeniem dla swej karjery zwalczał. Obecnie Briand próbuje utworzyć rząd, on, który swą nieszczerą grą, swem policzkowaniem własnej przeszłości w sprawie zniesienia ambasady przy Watykanie pomógł do obalenia Herriota.

Briand wie jednak, że bez poparcia socjalistów, a temmniej wbrew socjalistom rządu utworzyć nie potrafi. Nietylko setka głosów socjalistycznych poucza go o bezcelowości takiego usiłowania; wie on dobrze, że usposobienie kraju byłoby przeciw takiej próbie, gdyż wszystko wskazuje na to, że zwycięstwo wyborcze socjalistów w maju 1924 r. nie było tylko przejściowe, nie było tylko wynikiem chwilowej konjunktury, ale wynikiem procesu gospodarczego, który zubożałą, skutkiem wojny zniszczoną, wiecznemi awanturami zagranicznemi i rozpanoszeniem się militaryzmu do świadomości przyprowadzoną ludność zaprowadził do obozu socjalistycznego nie jako przechodniów, a jako stały nabytek, który i przy następnych wyborach nie zawiedzie.

Ta nagonka na socjalistów nie jest jednak ani wynalazkiem ani praktyką nacjonalizmu francuskiego. Jest ona zjawiskiem ogólnem, które widzimy we wszystkich większych państwach, gdzie socjalizm odgrywa odpowiednią do swej siły rolę. Tosamo zjawisko widzimy w Niemczech, w Anglji, we Włoszech. Chlubny wyjątek stanowią państwa małe, jak Dania, Szwecja, Belgja, gdzie socjalizm traktowany jest jako równouprawniony czynnik polityczny, dopuszczany w miarę swych wpływów do udziału w rządzie, a nawet do udziału przewyższającego jego ujawnione na zewnątrz — w wyniku wyborów — siły.

W Niemczech ostatnie wybory w grudniu 1924 r. przyniosły ogromny wzrost głosów socjalistycznych, niestety zrównoważony niemniejszym wzrostem głosów reakcyjnych. Łamanie się tych dwóch sił w parlamencie odbywało się pod hasłem wykluczenia socjalistów od udziału nietylko w rządzie, do którego zresztą się nie rwali, ale także od wpływu na rząd jako część popierającej go większości. Ta walka zakończyła się sukcesem reakcji, która zmusiła stronnictwa centrowe do akceptowania rządu Luthera, wyraźnie — jak wybory prezydenta Rzeszy wykazały — przeciw socjalistom skierowanego. W Anglji zwycięstwo wyborcze konserwatystów, zwycięstwo dające im na długi czas bezkonkurencyjnie rządy do ręki, przyszło do skutku pod hasłem walki z socjalizmem, naprawdę w stosunkach angielskich mało niebezpiecznym dla klas posiadających. Skazany na bezpłodną rolę opozycji, socjalizm angielski zbiera siły do walki o swe skromne postulaty, nie znajdując poza klasą robotniczą echa w społeczeństwie.

W tym właśnie braku oddźwięku leży sęk, który MacDonald nazwał „powrozem na szyi". Zdaniem przywódcy angielskiej partji pracy socjaliści nie powinni obejmować rządów tam, gdzie są tylko mniejszością. Można to zdanie uważać za wynik własnego doświadczenia, ale z tego nie wynika wcale, aby socjaliści pozwalali się, choćby jako mniejszość, wykluczać od udziału w rządzie albo od popierania rządu, jeżeli ta polityka prowadzi do zbliżenia się bodaj do celu socjalistycznego: do rządzenia o własnych siłach. A właśnie burżuazja wszystkich krajów i narodów nie chce dopuścić do zbliżenia się do tego celu socjalistycznego i dlatego wszystkiemi siłami stara się utworzyć taki rząd, który nie byłby skazany na poparcie socjalizmu. To zjawisko widzimy i obecnie przy tworzeniu rządu po Herriocie.

UWAGI

Czy Polska ma być więzieniem dla urzędników?

Doniesiono wczoraj z Warszawy, że ma się pojawić rozporządzenie zakazujące urzędnikom państwowym wyjazdu za granicę. Nie chodzi tu — jak informują — o taką lub owaką cenę paszportu, ale o prosty i suchy zakaz wyjazdu wogóle. Nasuwają się w tej materji dwa przedewszystkiem zapytania:

1) czy zakaz taki zgodny byłby z konstytucją, która wszystkim obywatelom — a urzędnicy są także nimi — poręcza prawo przenoszenia się, ograniczone jedynie względami na stosunek do służby wojskowej,

2) czy zakaz taki obejmowałby wszystkich urzędników bez wyjątku, czy tylko pewne kategorje, np. od szóstej rangi w dół?

Pomijając te zapytania, które same przez się wystarczą do zakwestjonowania podstawy prawnej wydać się mającego rozporządzenia, wartoby poświęcić tej niecodziennej sprawie cały szereg innych zarzutów. Co ma zrobić np. urzędnik, któremu lekarz poleca absolutny wyjazd do Karlsbadu, nie do Truskawca czy Druskienik? Ma zostać w domu i chorować, aż choroba przemieni się w śmierć. Co ma robić urzędnik, który po ćwierćwiekowym jubileuszu gniecenia stołka urzędowego zdobył środki i odwagę na oglądnięcie Włoch czy Szwajcarji? Ma pojechać do Zakopanego albo do Pucka, bo to nasze. Co ma robić urzędnik, aby wogóle nie być urzędnikiem? Ma zachować zmysł krytyczny wobec rozporządzeń, choćby wychodziły od „najwyższej władzy przełożonej".

A co ma robić nieurzędnik, czytając o pojawieniu się takich rozporządzeń? Ma Panu Bogu podziękować, że nie jest urzędnikiem, zawisłym od tak — mądrych ludzi siedzących w Warszawie w pałacach ministerjalnych.

TEN

Kamienne krzyże

12

— Cicho, bałwanie! — przerwała czarownica, — usłyszy jeszcze czort garbaty i ucieknie przed zemstą moją. I nie bój się o dziewczynę, pało dębowa! Nic mi już po tobie, możesz brać każdą babę, więc ci mówię: twoja Hala jest taką samą, jaką zabrali z chaty ojcowskiej. Bawi się nią pan, jak z kotkiem, no, może i trochę inaczej, ale on jeszcze za moich młodych czasów nie mógł skrzywdzić żadnej dziewczyny, stary on już. Za to, żeś nie oddał mnie w ręce garbusa, pójdę do niej i powiem jej sekret, jak ma zrobić, żeby znielubiał ją pan... A teraz siedź spokojnie, zacznę krzyczeć, żeby zwabić czorta natrętnego.

Okropnie zawyła wiedźma i w tejże chwili wpadł do izby djabeł, myśląc, że Stiepka zrobił już swoje. A pani Tekla za łeb go.

— Chodźże, — mówi, — kochanku mój miły, słodkość ci dam nienazwaną, niewidzianą!...

Jak nie zacznie łupić czorta po garbie twardym, po głowie rogatej, po pysku żółtym ze strachu! Wywija się biedny, skamle, piszczy; nic nie pomaga, jeszcze mocniej wali rozżarta czarownica. Przywiązała go wreszcie łańcuchem miedzianym do haka w ścianie i drwić zaczęła:

— Chciałeś mnie dostać ,ty straszaku bab i pijanych, ty Herodzie skrzywiony, ty wytarta czapko żydowska... Nie dla takich ja jestem wieprzów brudnych, śmierdzących! Będziesz tu siedział na łańcuchu, póki mnie się podoba; nie zerwiesz łańcucha, bo miedziany, dzwony cerkiewne z miedzi robią, więc nie starczy ci siły. A zato, żeś upiory ukrzywdził krzyżami, które z twojej poręki postawił nieboszczyk dziesiętnik kozacki, będziesz zapalał ognisko na ich mogile, kiedy tylko zziębną, nieszczęśni, i zawołają ciebie. Wydłuży ci się wtedy łańcuch, a potem ściągnie znów do tego kąta... Będą ci oni, upiory, dziękować za niedolę swoją, za utraconą swobodę, twardemi pięściami i okutemi butami! I ja ci dziękuję, żeś ostrzegł mnie a nauczył, żeby nikomu i bez noża nawet nie pozwalać się dotknąć pleców moich białych... Odejdę stąd, daleko, i inaczej już żyć będę, lepiej...

Poszła w świat pani Tekla, bo bała się, że jej tajemnicę rozniesie szeroko i czort sam i Stiepka nawet. Mieszkała potem w Żytomierzu czas jakiś, ale ludzie mówili, że miała u siebie piękną i młodą córkę, do której zwabiała co piątek młodych ludzi, samych szlachciców i kozaków. Przez sześć dni w tygodniu córkę tę niby ukrywała przed ludzkiemi oczami, a sama nigdy nie prosiła o nic swoich gości, tylko o szczęście dla córeczki lubej... Później przeniosła się dalej, może do Kijowa samego. Może i dziś jeszcze żyje i nasyca się kochaniem, wiadomo, babie nigdy nie dość słodkości miłosnej...

A garbaty czort do dziś napewno siedzi w tymsamym miejscu. Przez jego to złość zniszczała wieś Mazepin, i śladu po niej już niema! Często wołają go upiory z mogił pod Brykowem, ażeby ogień zapalił nocą, nawet i w lecie, bo zimno niełożętom pod ziemią. Tylko od djabelskiego ognia nie można zapalić lulki, więc proszą o ogień przejeżdżających czy przechodzących. Kto zapali im fajkę — podziękują pięknie, ale jak nie zechce zrobić im tej przysługi — zbiją, pokrwawią, zabiją nawet!

Kiciałupko musiał jednak długo jeszcze czekać na swoją Halę i być parobkiem u kozaków pańskich. Choć wiedźma spełniła swoją obietnicę i powiedziała jakiś babski sekret dziewczynie, — nic się nie zmieniło przez długi czas. Nie chciała młoda kozaczka posłuchać rady dobrej.

— Ne mogę, — mówiła do Stiepki, kiedy prosił ją, żeby zrobiła to, co trzeba było zrobić, — ty jesteś chłop, nie rozumiesz, że są takie sprawy, nasze dziewczęce, których żadna się nie chwyci, choćby nawet dla najwięcej nienawistnego chłopca. Wstyd mocniejszy, a podobanie się, choćby wrogowi, milsze, niż swoboda...

Aż znudziła się panu i puścił ją do ojcowskiej chaty, posag dał i pozwolił Stiepce ożenić się z nią. Żyli długo, szczęśliwi i spokojni. Często zabawiali się dukatami, których kilka ukradł Kiciałupko na pożegnanie u wiedźmy...

— Patrz, Kostia, — zakończył pasiecznik, — w tym kawałku kory jest dziura drążona, taka sama była w starej desce, a w dziurze schowany jeden z tych dukatów, na pamiątkę...

Wyjął dukata Mikołaj i pokazuje mi. Wziąłem do ręki, oglądam: szczere złoto. Zatarty trochę był, ale widać jeszcze było na jednej stronie babę i chłopa w takiej igraszce, że grzech wspomnieć. Na drugiej już nie było ludzkich postaci, tylko coś takiego, że długo przyglądałem się, zanim zrozumiałem, a później obaj z Mikołajem aż pokładaliśmy się ze śmiechu na ławę dębową!... Dowód prawdziwy, że na korze była napisana szczera prawda i nic nie załgał Kiciałupko, który mądry był dla spraw ludzkich, ale z czortem i wiedźmą tylko przez głupotę dał sobie radę i to przypadkiem...

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA

—o—

Kraków, 16 kwietnia.

Testament gen. Z. Zielińskiego

Podajemy poniżej testament śp. gen. broni Z. Zielińskiego, napisany jeszcze w r. 1923. Testament ten brzmi następująco:

„Proszę Rodziny mej o ścisłe zastosowanie się i wykonanie pogrzebu mego w sposób następnie podany:

1) Po stwierdzonym zgonie mym należy zwłoki moje przewieźć wozem sanitarnym, dostarczonym przez wojskowość, ubrane w mundur wojskowy polski najlichszy, bez orderów, wieńców i kwiatów, do kaplicy cmentarnej w Rakowicach, lub na najbliższy cmentarz. Ciało obsługuje czterech żołnierzy Polaków.

2) Trumna ma być zbita z desek białych, nieheblowanych, niemalowanych, podobna do tych, w jakich grzebano żołnierzy i oficerów moich poległych w walce o wolność na froncie.

3) Grób dla mnie należy wybrać między mogiłami żołnierzy wojska polskiego, jeśli możliwe wśród Legionistów.

4) Przeniesienie zwłok przez 4 żołnierzy Polaków i pochowanie nastąpi bez parad, bez konduktu wojskowego, bez muzyki i światła, bez mów pogrzebowych, bez kwiatów, bez poprzednich ogłoszeń plakatami, by nie odciągać ludzi od pracy. Gdyby przypadkowo znaleźli się Legioniści i odśpiewali „Śpij kolego..." — dzięki im składam już dziś.

5) Nie życzę sobie, by Rodzina moja mnie kochająca nosiła zwyczajową żałobę.

6) Stawianie pomnika na grobie niepotrzebne.

Kraków, 28 kwietnia 1923. (—) Zygmunt Zieliński."

Wola Zmarłego nie została w całej rozciągłości spełniona, gdyż niezwykła cześć dla osoby Generała musiała rozszerzyć rozmiary pogrzebu, który przemienił się w wielką manifestację społeczeństwa.

—ooo—

Kometa Orkisza

W obserwatorjum krakowskiem obliczono dokładnie orbitę komety Orkisza na zasadzie obserwacji nad nią dokonanych w Warszawie i w Krakowie. Kometa była najbliżej słońca 5 kwietnia; obecnie odległa jest od słońca o 170 miljonów kilometrów, a od ziemi o 230 miljonów kilometrów i zbliża się do nas z szybkością 2 miljony kilometrów na dobę. Tory ziemi i komety nie przecinają się. Obliczane przestrzenie dane po orbicie polskiej komety obserwatorjum zakomunikowało telegraficznie centrali międzynarodowej w Kopenhadze. Gość niebieski porusza się na niebie ku północy z szybkością przeszło jednego stopnia na dobę, przyczem 16 i 17 kwietnia przejdzie w pobliżu jasnej gwiazdy „Pegaza". W przestrzeni kometa porusza się torem zbliżonym do tego, po którym biegła kometa roku 1500. Dnia 13 bm. obserwowano kometę w Krakowie przez lunetę amerykańską jako jasną rozwiewną mgławicę, wykazującą zaczątki warkocza.

—ooo—

OPIEKA NAD DZIECKIEM I MATKĄ, ORAZ WALKA ZE ŚMIERTELNOŚCIĄ NIEMOWLĄT. będzie jednym z głównych tematów obrad IV Zjazdu lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich w Krakowie w dniach 18 i 19 maja br. Temat ten niezmiernej wagi dla Państwa i społeczeństwa zainteresuje z pewnością bardzo szerokie koła. Na referentów tego tematu zostali zaproszeni docent uniwersytetu warszawskiego dr Władysław Szenajch oraz dr Budzińska-Tylicka i dr Gromski z Warszawy.

SPISY LOKATORÓW. Magistrat wydał rozporządzenie, po myśli którego w sieni każdego domu ma znajdować się w widocznem miejscu tablica ze spisem lokatorów. Mieszkanie stróża w każdej realności ma być oznaczone napisem „stróż domu". Wreszcie rozporządzenie to przepisuje, że właściciel realności w przypadkach, gdy nie mieszka stale w Krakowie obowiązany jest ustanowić odpowiedzialnego administratora, który ma zastępować właściciela przed miejscowemi władzami. Niestosujący się do tego rozporządzenia pociągani będą do odpowiedzialności karnej.

TŁUMY W BIURZE PASZPORTOWEM. Na wiadomość o projektowanej, ponownej podwyżce opłat paszportowych, dało się wczoraj zaznaczyć wzmożony napływ publiczności do biura paszportowego dyrekcji policji przy ul. Zacisze. — Urzędowego potwierdzenia o zwyżce opłat paszportowych, dotąd policja nie otrzymała.

ZACIĄG OCHOTNIKÓW DO WOJSKA POLSKIEGO. Dowództwo Okręgu Korpusu V w Krakowie ogłasza, iż osoby pragnące odbyć służbę wojskową w charakterze ochotników mogą wnosić podania do PKU w terminie od 1 marca do 15 maja, zaś ochotnicy do lotnictwa mają wnosić podania do 1 sierpnia br. Do wojska stałego przyjmowani będą urodzeni w latach 1907, 1906 i 1905. Ochotnicy mają prawo wyboru rodzaju broni.

POWODY URLOPU NACZELNIKA BEZPIECZEŃSTWA W WOJEWÓDZTWIE. W dniu wczorajszym nadeszło do województwa krakowskiego pismo z ministerstwa spraw wewnętrznych z zawiadomieniem, że szef bezpieczeństwa publicznego radca Krupiński, otrzymał przedłużenie urlopu zdrowotnego do dnia 15 lipca br. Radca Krupiński przebywa na urlopie już od trzech miesięcy, a jak słychać jednym z dalszych powodów, dla którego poczynił starania o przedłużenie urlopu są pewne postulaty, jakie postawił w kwestji ustosunkowania kompetencji władzy administracyjnej policji do organów wykonawczych. Radca Krupiński, jako znający dobrze stosunki bezpieczeństwa w Krakowie, żądał, aby działalność policji państwowej ograniczyła się wyłącznie do wykonywania zarządzeń władzy administracyjnej, za które pełną odpowiedzialność ma ponosić dyrekcja policji, względnie naczelnik bezpieczeństwa w województwie. Ponieważ życzenia jego nie zostały uwzględnione, przeto p. Krupiński, który istotnie podupadł na zdrowiu, nie wraca na razie do służby.

OCHRONA PLANT I OGRODÓW PUBLICZNYCH. Magistrat krakowski rozplakatował obwieszczenie w sprawie ochrony i utrzymania porządku na plantacjach i ogrodach miejskich. Magistrat zwraca szczególniejszą uwagę, by przechodnie idąc alejami, trzymali psy na wodzy, dalej, by nie pozostawiano nieletnich dzieci bez opieki na plantach i w ogrodach miejskich i zapobiegali niszczeniu trawników i krzewów. Wszelkie odpadki należy wrzucać do koszów ustawionych w tym celu przy ścieżkach. Nad przestrzeganiem zarządzeń magistratu będą czuwać organa miejskie i policja.

KONTROLA DOROŻEK. W dniu wczorajszym rozpoczęła się wiosenna kontrola dorożek, mająca na celu zbadanie stanu zaprzęgów, zdolności pociągowej koni, wreszcie jakości umundurowania dorożkarzy. Mianowicie w myśl uchwały gremjum dorożkarzy, strój woźniców winien składać się z czarnej lub ciemno-granatowej marynarki, takiegoż koloru spodni oraz czarnego, twardego kapelusza. Przed komisją kontrolną, w skład której weszli przedstawiciele dyrekcji policji, magistratu, policji państwowej i weterynarji miejskiej, przesunęło się w dniu wczorajszym 40 dorożek nowo odlakierowanych, ze sporządzonemi taryfami jazdy, oprawnemi w czarne ramki i umieszczonemi na widocznem miejscu pojazdu. Komisja uznała stan dorożek za zadowalający, natomiast weterynarz miejski uznał sześć koni jako niezdatnych i wyznaczył dwumiesięczny termin do ich wymiany. Kontrola będzie trwała przez cały tydzień.

UTOPIŁ SIĘ W STAWIE. Dnia 13 bm. znaleziono w stawie Farbera w Podgórzu zwłoki utopionego 4-letniego Aleksandra Dredlicha, zamieszkałego przy ul. Kobierzyńskiej, który tego samego dnia wydalił się z domu i widocznie wskutek nieuwagi wpadł do stawu.

Z TEATRU

—o—

Bagatela: „SONATA KREUTZEROWSKA", sztuka w 4 aktach Ferdynanda Noziere'a i Alfreda Savoir'a w przekładzie Bolesława Gorczyńskiego.

Pewien wesoły szekspirolog z tekstu „Otella" wywnioskował, że Desdemona naprawdę zdradziła Otella, a tylko Szekspir o tem nie wiedział... Tołstoj nie był tak łatwowierny, jak Szekspir i stwarzając w „Kreutzerowskiej sonacie" nowego Otella, nie przedstawił nowej Desdemony jako uosobienia wierności małżeńskiej...

Mało książek wywarło w całym świecie cywilizowanym tak potężne wrażenie i wywołało tak gorące dyskusje, jak „Kreutzerowska sonata" Lwa Tołstoja, gdy się ukazała przed trzydziestupięciu laty. Podziałała ona tak silnie nietyle dzięki mistrzowskiemu studjum psychologii a właściwie psychopatologii zazdrości, ile raczej dzięki wystąpieniu starego już podówczas Tołstoja przeciw erotyce płciowej, a za miłością platoniczną. To nieoczekiwane wystąpienie Tołstoja jako apostoła ascetycznej moralności w duchu starochrześcijańskiej etyki, wrogiej życiu doczesnemu, ciału, popędom naturalnym i sztuce, zaskoczyło współczesnych i narobiło tyle hałasu.

W przeróbce scenicznej dokonanej przez p. Poznańskiego (piszącego pod pseudonimem Savoir) do spółki z drugim paryskim autorem dramatycznym, Noziere'm, z natury rzeczy odpadła sekciarska tendencja Tołstoja, a pozostał tylko dramat zazdrości. Dramatu tego właściwość istotną stanowi okoliczność, że mimo chorobliwego stanu duszy, spotęgowanego do manji prześladowczej, podejrzliwość Pozdnyszewa względem żony, choć pozornie zgoła nieuzasadniona i z obłędnych urojeń płynąca, ma w gruncie rzeczy źródło w subtelnej obserwacji psychologicznej i trafnej intuicji. Na pozór rzecz niewinna, muzyka, a jednak Pozdnyszew, sam nadwrażliwy neurastenik, jasnowidząco wyczuwa suggestywne oddziaływanie Kreutzerowskiej sonaty *), a raczej jej wykonawcy, przystojnego wirtuoza Truchaczewskiego, na serce i zmysły Laury, już w zasadzie usposobionej nieszczęśliwem, nieopartem na miłości pożyciem małżeńskiem do zakochania się w „tym trzecim". Zamordowanie niewiernej żony stanowi jaskrawe zakończenie tej sztuki, w której całe gamy odcieni psychologicznych przenikliwej zazdrości Jerzego Pozdnyszewa, przygnębienia miłości, udręki i strachu Laury — grają na nerwach publiczności.

Główną rolę Pozdnyszewa odtworzył p. Kwiatkowski z wczuciem się w chorobliwą psychologję tego zazdrosnego męża i że zrozumieniem, że z chorobliwością komplikuje się tu wzmożona czujność, trafność obserwacji i nieubłagana logika wnioskowania; z siłą i efektownie oddał on mękę wewnętrzną trawionego zazdrością i szarpanego nieustannie snującemi się logicznie podejrzeniami nerwowca. — Publiczność była „wzięta" grą p. Kwiatkowskiego. Rolę Laury może p. Bruczowa zaliczyć do swych najlepszych kreacyj; wycieniowała wszystkie uczucia miotające tą nieszczęśliwą żoną: rozczarowanie w stosunku do męża, rodzącą się miłość do Truchaczewskiego, udręczenie, rozpacz, strach śmiertelny; grała nerwami i na nerwach. W roli Truchaczewskiego trafnie uwydatnił p. Stępowski, donżuanerję, zarozumiałość, słabość wewnętrzną, egoizm i tchórzostwo. Pomniejsze role dobrze odtworzyły panie Kolman i Osuchowska. Wyreżyserował wybornie sztukę p. Wasilewski, a bardzo ładnemi dekoracjami ozdobił ją młody artysta-dekorator p. Stanisław Węgrzyn (syn śp. Maksymiljana, a bratanlec Józefa Węgrzyna), który — z talentu malarz — już dziedzicznie jest człowiekiem teatru.

E. H.

*) Tak zwana jest powszechnie dziewiąta sonata skrzypcowa Beethovena, który ją dedykował słynnemu skrzypkowi Kreutzerowi.

—ooo—

Nowości „SŁODKI KAWALER", operetka w 3-ch aktach Szancera i Welischa, muzyka Leona Falla.

Urocze, miłe libretto, w pomyśle zapłodnione przez „Złoty wiek rycerstwa", komedję (nie pamiętam nazwiska autora), która cieszyła się stałem powodzeniem na scenie Jul. Słowackiego. — Podobnie jak w „Złotym wieku" pierwszy i ostatni akt dzieje się współcześnie, a środkowa akcja dramatyczna w którymś tam wieku w średniowieczu, tak samo „Słodki kawaler" w pierwszym i trzecim akcie jest współczesnym lordem, przepraszam, panią lordówną w spodenkach, a w drugim w XVIII wieku, Chevalier d'Eon, przepraszam,

RĘKAWKA tradycyjna odbyła się we wtorek na Krzemionkach staraniem Sokoła podgórskiego. W bieżącym roku atrakcję dla publiczności rękawkowej stanowiły zawody lekko-atletyczne, które dały następujące wyniki: Skok w wyż dla młodzieży męskiej do 14 lat: 1) Gamaj Stefan, krawiecki uczeń — przeskoczył 1 metr 25 cm, 2) Cieply Zygmunt, uczeń szkoły wydz. przeskoczył 1 metr 20 cm, 3) Buczek Marjan, uczeń szkoły wydziałowej przeskoczył 1 metr 20 cm. — Skok w wyż dla młodzieży męskiej powyżej lat 14-tu. 1) Kisielewski Kazimierz — przeskoczył 1 metr 30 cm., 2) Suder Adam, tokarz — przeskoczył 1 metr 30 cm. z poprawką, 3) Edwin Edward — przeskoczył 1 metr 20 cm. Skok w dal. 1) Chmiel Józef, uczeń — przeskoczył w dal 5 metr 10 cm., 2) Suder Adam, tokarz — przeskoczył w dal 4 mtr. 75 cm., 3) Niziniecki Władysław, krawiec przeskoczył w dal 4 mtr. 45 cm. Skok o tyczce: 1) Tobola Stanisław, uczeń przeskoczył 2 mtr. 10 cm., 2) Burek Stanisław, praktykant kelnerski przeskoczył 1 mtr. 80 cm., 3) Wacław Antoni, ślusarz, przeskoczył 1 mtr. 60 cm. Bieg na przestrzeni 1520 metrów na kopiec Krakusa i z powrotem. Trasa biegu bardzo ciężka z powodu górzystego terenu. Zapisało się 17 uczestników, których przed startem zbadał i uznał za zdrowych co do serca i płuc fizyk miejski p. dr. Pisek. — Wyniki ze względu na brak treningu u uczestników bardzo dobre. 1) przybył Kosek Władysław w czasie 5 min. 57$^{3}/_{10}$ sek., 2) przybył Jucha August w czasie 5 min. 59 sek., 3) przybył Koziarczyk Karol w czasie 6 min. — Wszyscy trzej zwycięscy przybyli w doskonałej formie. Z powodu spóźnionej pory zawody w rzucie kamieniem wagi 10 klg i w mocowaniu liną odbyć się już nie mogły zwłaszcza, że tłocząca się publiczność uniemożliwiała pracę Komitetu sokołego. Oczywiście cały czas rękawki spinali się różni chłopcy po słupie wysokim 12 m., a na kilkudziesięciu spinających się tylko 1 mały chłopiec zdołał wyjść bez pomocy paska.

BUDKI DREWNIANE DLA PTAKÓW NA PLANTACH. Wczoraj rozpoczęto umieszczać wysoko na konarach drzew plantacyjnych budki drewniane przeznaczone na gniazdka ptaków śpiewających. Ogółem rozmieszczono zgórą sto budek na plantach, a w najbliższym czasie założone zostaną gniazda w parkach i ogrodach miejskich.

SPRYTNY ZŁODZIEJ. Agnieszka Chmielowska, akuszerka, zamieszkała przy ul. Brackiej 5, doniosła do policji, że dnia 13 bm. jakiś mężczyzna lat około 23, wzrostu średniego, szatyn, bez zarostu, z wyglądu żyd, ubrany w ciemne ubranie marynarkowe, jasny raglan i bronzowy kapelusz, który zjawił się w jej mieszkaniu pod pozorem wezwania jej do chorej kobiety, skradł jej torebkę ręczną skórkową z kwotą 10 zł. i okularami.

ARESZTOWANIA. Aresztowano 14 bm. za współudział w kradzieży ubrania Józefę Winiarz, lat 19, rodem z Pruchnika.

Franciszkę Muskała, lat 37, rodem z Tarnowa, podejrzaną o kradzież bielizny, Władysława Szewczyka, lat 17, złodzieja bez miejsca zamieszkania, za kradzież palta na tandecie, wartości 25 zł.

---

też „szwalierką" w spodenkach. Oczywista „Słodki kawaler" (a właściwie najsłodsza „kawalerka") w drugim akcie gra swoją własną prababkę, w otoczeniu dworu, rycerzy, sali tronowej, której perspektywiczna kolumnada kończyła się aż na dolnych młynach, intrygach dworskich, które prowadził p. Chrzanowski, a które podejrzewały Markiza-Cybulskiego o hermafrodytyzm, a który udowodnił (oczywista za kulisami, tak przynamniej chwali się) Lady-Czerniawskiej, że jest chłop, jak rzepa. Libretto, jak zaznaczyłem, bardzo, bardzo pomysłowe i ładne, niestety ozdobione skąpo i jak na Falla nikłą muzyką, niepotrzebnie trudną i niewdzięczną.

Dyrekcja obecna przyzwyczaiła nas do pięknej i starannej wystawy, co należy zaznaczyć tem dobitniej, zważywszy, że ciężkie czasy gospodarki teatralnej, powinnyby nakazywać na niejedno „niedociągnięcie" zmrużyć oko. Tymczasem w teatrze „Nowości", właśnie to „mrużenie oka", jest niepotrzebne.

Ulubienica Krakowa p. Kramerówna znalazła się w spodenkach „Słodkiego kawalera", mając za partnera p. Wawrzkowicza. Czyż można sobie wyobrazić bardziej „dopasowaną" parę, która przedewszystkiem młodością podbija widownię? Na pierwszym miejscu zespołu postawiłbym kreację aktorską p. Czerniawskiej w „Słodkim kawalerze". Kapitalnym i dyskretnym był p. Cybulski, zabawnym p. Chrzanowski. Kapelmistrz Mistrzak borykał się z nieposłuszną, w pierwsze święto Wielkiejnocy, orkiestrą. **B. R.**

ATAK SZAŁU NA ULICY FLORJAŃSKIEJ. Ulica Florjańska była wczoraj późnym wieczorem widownią niezwykłej sceny. Mianowicie żołnierz, przechodzący tamtędy dostał nagle ataku szału, a rozebrawszy się do pasa, biegał po ulicy z bagnetem w ręku, co wywołało olbrzymią panikę wśród publiczności. Furjat uderzał bagnetem w żaluzje sklepowe i usiłował wejść do otwartych lokali restauracyjnych, czemu jednak zapobieżono w porę przez nagłe spuszczenie zasłon. Przechodnie wojskowi i cywilni obezwładnili szaleńca i zaprowadzili go na główną strażnicę w Rynku, skąd przewieziono nieszczęśliwego żołnierza do szpitala wojskowego.

KRADZIEŻ ROWERU. Witold Karwacki, ułan 25 pułku w Prusanach, zgłosił do policji, że dnia 14 bm. skradziono mu rower wraz z przyczepioną do niego szablą, łącznej wartości 170 zł., który pozostawił chwilowo pod sklepem przy ul. św. Anny.

ZWŁOKI NOWORODKA, WYŁOWIONE W WIŚLE. Wczoraj rano wyłowili rybacy z Wisły poniżej mostu kolejowego zwłoki noworodka, płci żeńskiej, zawinięte w pieluszki.

NAPADY RABUNKOWE. Dnia 19 marca br. około godziny 16, szła Antonina Halbina, zamieszkaał w Bagórzu, powiat Chrzanów, ścieżką polną z Chrzanowa do Zagórza i przechodząc przez las w pobliżu toru kolejowego, zauważyła w lesie nieznanego jej osobnika, który podbiegł do niej z tyłu, chwycił za tłumok, który niosła na plecach, zdjął go i zabrał z niego 2 kg. chleba, pół kg. cukru, kawałek skóry na zelówkę, 3 pudełka zapałek i 70 groszy gotówki, łącznej wartości 35 zł., resztę zaś, t. j. mąkę, kaszę i inne artykuły spożywcze oraz gotówkę 24 zł., którą poszkodowana miała przy sobie w ubraniu, pozostawił i zbiegł do lasu w stronę Borowca Małego. Przeprowadzone dochodzenia w tej sprawie przez posterunek policji państwowej w Kątach koło Chrzanowa ustaliły, że sprawcą powyższego rabunku jest Mendecki Wincenty, lat 30.

Mendecki Wincenty usiłował również w ten sposób obrabować Teklę Bolek z Zagórza, powiat Chrzanów, a to dnia 20 marca br. około godziny 9 tej, gdy ta szła przez las tą samą ścieżką co Antonina Halbina i niosła w tłumoku zakupione w Chrzanowie artykuły, co mu się jednak nie udało, ponieważ Bolkowa, spostrzegłszy nieznajomego osobnika, zaczęła biec w stronę wapiennika w Pogorzycach, a Mendecki, który puścił się za nią, nie mogąc jej dogonić, pozostał w lesie.

Mendecki Wincenty, przyaresztowany dnia 28 marca br. przez posterunek policji państw. w Kątach, skonfrontowany z poszkodowaną Antoniną Halbiną, został przez nią rozpoznany, wobec czego odstawiono go do sądu.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro dwa ostatnie występy Józefa Węgrzyna, jednocześnie ostatnie wystawienia „Don Juana" Zorrilli, który w krakowskim teatrze wśród trwałego powodzenia dojdzie w ten sposób do liczby 30 powtórzeń. Obsada wszystkich ról premjerowa; do roli komandora powraca p. M. Jednowski. W sobotę premjera „Judasza" Kazimierza Tetmajera, przygotowana reżysersko przez p. Piekarskiego, odtwarzającego rolę tytułową. Magdalenę grać będzie p. Buczyńska, w innych rolach ważniejszych pp. Łęczycka, Śniadecka, Knobelsdorf, Zawistowski, Chodecki, Sawicki i inni. W niedzielę po południu „Szklana góra", która w najbliższym czasie zejdzie już z repertuaru.

Z TEATRU BAGATELA. Sztuka Savoira i Norziere'a „Sonata Kreuzerowska" graną będzie przez wszystkie dni tygodnia do niedzieli włącznie, z pp. Leną Bruczową, Kolman, Kwiatkowskim i Stępowskim w głównych rolach. W sobotę po południu po cenach zniżonych amerykańska farsa „Pragnę potomka". W niedzielę po południu po cenach zniżonych Urwancowa „Zwierzątko" z p. Relewicz Ziembińską w roli tytułowej, Sznage-Andruszewską, Barwińską, Turskim, Wesołowskim.

OPERETKA NOWOŚCI. „Słodki kawaler" Falla z Kramerówną w roli kawalera oraz Horbowską Czerniawską, Wawrzkowiczem, Cybulskim i Chrzanowskim graną będzie codziennie. Jako najbliższą nowość dyrekcja przygotowuje melodyjną operetkę Kolla „Trzy stare pudła" z Kramerówną, Czernekówną i Czerniawską.

III-CI I OSTATNI KONCERT UKRAIŃSKIEGO NADDNIEPRZAŃSKIEGO CHÓRU pod batutą W. Kotka odbędzie się we czwartek 16 kwietnia o godzinie 8 wieczór, w sali Starego Teatru. Wielki i urozmaicony program. Bilety w cenie od 2—8 zł. do nabycia u WP. J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8, oraz w dniu koncertu przy kasie Starego Teatru od godz. 6 wieczór.

JACQUES THIBAUD, jeden z najświetniejszych skrzypków doby współczesnej, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w poniedziałek 20 bm. i wykona bogaty pogram.

SPORT

AMATORSKI K. S. (KRÓL. HUTA)—WISŁA. W najbliższą niedzielę odbędą się w Krakowie pierwsze w tym roku zawody o mistrzowstwo Polski. Spotkanie to będzie decydującem w grupie południowej, a Wisła, chcąc osiągnąć mistrzowstwo, — musi bezwarunkowo zwyciężyć. Przeciwnik jest nadzwyczaj groźnym, a na swojem boisku nie do pokonania. Interesującem jest, czy również i na obcym terenie potrafi być tak niebezpiecznym, jak u siebie w domu. W Krakowie Amatorski jest po raz pierwszy i znany tylko ze sensacyjnych zwycięstw, jakie osiągnął nad Pogonią ze Lwowa, Spartą z Pragi, Wisłą i Cechie Karlin.

Z Polski

WICEPREMJER THUGUTT wyjechał na kresy wschodnie, gdzie odbędzie konferencje z przedstawicielami administracji i ludności i wróci do Warszawy w poniedziałek.

WYKRYCIE AKCJI SZPIEGOWSKIEJ. W ostatnich dniach władze w Lublinie wpadły na ślad szroko rozgałęzionej akcji szpiegowskiej na terenie DOK Lublin. W związku z tem aresztowano szereg wojskowych, przeważnie podoficerów, pracujących w dziale mobilizacji DOK Lublin, oraz szereg osób cywilnych. Działalność szajki szpiegowskiej polegała na wykradaniu i kopjowaniu planów mobilizacyjnych DOK Lublin.

POŻAR. We wsi Porębie pod Zawierciem wybuchł pożar, którego ofiarą padło 23 domy mieszkalne, 13 stodół, 7 stajen i 9 szop. Podczas akcji ratunkowej 3 strażaków i 3 włościan doznało obrażeń. Szkody wynoszą kilka tysięcy zł.

PROPOZYCJA, KTÓRA ZOSTANIE ODRZUCONA. „Diło" donosi, że w związku z możliwością rozpisania nowej rozprawy przeciwko posłowi komunistycznemu Łańcuckiemu, prezydjum charkowskiego kolegjum adwokatów zwróciło się do polskich władz z propozycją dopuszczenia do ewentualnej obrony Łańcuckiego także delegatów charkowskiego kolegjum adwokatów. W razie zgody Polski obrońcami byliby niejaki Kijak (komunista), Ryblin i prof. Kulikow, obaj bezpartyjni.

MACHNO ZBIEGŁ DO ROSJI. „Diło" lwowskie donosi z Gdańska, że przebywający tam pod nadzorem władz znany ataman ukraiński Machno zbiegł do Rosji.

Z zagranicy

OBCHÓD ROCZNICY ŚMIERCI SŁOWACKIEGO W PARYŻU. W niedzielę dnia 5 bm. na cmentarzu Montmartre w Paryżu bardzo licznie zebrała się kolonja polska, celem uczczenia pamięci Juljusza Słowackiego. Od bramy cmentarnej pochodem udano się na grobowiec. Nad grobem przemówił red. Milkuszyc, w podniosłych słowach oddając hołd wielkiemu poecie. Po francusku przemawiał p. Kleczkowski, poczem deklamowano w obu językach. Wieczorem Tow. miłośników sceny odegrało dramat „Mazepa".

ŚP. LUDGAR MORGIEWICZ. W dniu 7 bm. wieczorem zmarł w Paryżu Ludgar Morgiewicz, współwłaściciel lewicowego pisma „Polonia". — Zmarły był synem powstańca i sam brał udział w walce o wolność Polski. Jako członek PPS wmieszany w rewolucję 1905 roku, zmuszony był wyjechać z Polski i od tego czasu przebywał w Paryżu. W czasie wojny wstąpił do Bajończyków i brał udział w walkach pod Arras. Za zasługi położone na froncie otrzymał odznaczenia wojskowe polskie, jak Virtuti Militari, Krzyż Walecznych oraz Krzyż francuski. Zmarł w 44 roku życia, na raka, osieracając żonę wraz z trojgiem małych dzieci.

KATASTROFY KOLEJOWE W ANGLJI. W czasie świąt Wielkiejnocy z powodu różnych wypadków na kolejach zabitych zostało 13 osób. Bardzo wiele osób zostało ciężko rannych.

KATASTROFY KOLEJOWE W ROSJI. Dnia 13 bm. wydarzyły się 4 katastrofy kolejowe. Pociąg pospieszny Samara—Moskwa wykoleił się w pobliżu Inzy. Parowóz i dwa wagony spadły z nasypu, 3 osoby zginęły. Na linji Krasnojarsk—Ekaterynburg zderzyły się dwa pociągi towarowe. — W pobliżu Charkowa wykoleił się pociąg towarowy. 22 wagony ziemniaków rozbiły się, 2 osoby ranne. Wreszcie koło Tyflisu rozbił się pociąg towarowy, przyczem parowóz i 9 wagonów z naftą zostały zdruzgotane, jedna osoba zabita, 4 ciężko ranne.

KONTRABANDA ALKOHOLU DO AMERYKI. Z Nowego Jorku donoszą, że tamtejsza straż nadbrzeżna zatrzymała angielski statek motorowy „Madeleine Adams". Ponieważ na wezwanie statek nie zatrzymał się, zarządzono pościg. Po zatrzymaniu go i dokonaniu rewizji okazało się, że statek wiózł kontrabandę w postaci ładunku napojów wyskokowych ogólnej wartości pół miljona dolarów.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 16 kwietnia.

Sensacyjna rozprawa oficerska

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przeciw pułk. Witwickiemu, maj. Biernackiemu i por. Doberskiemu w sądzie wojskowym w Krakowie przed przesłuchaniem świadków adw. dr. Woźniakowski oświadczył, że obejmuje obronę por. Doberskiego. Z kolei przystąpił sąd do przesłuchania pułk. Witwickiego, który tłómaczy się na ogół jak w dochodzeniach.

PRZESŁUCHANIE JAKO ŚWIADKA GEN. GALICY

Jako pierwszego przesłuchano świadka gen. Andrzeja Galicę, dowódcę 2 dyw. strzelców podhalańskich z Bielska. Świadek powyższy podaje z własnych spostrzeżeń, że w 4 pułku strzelców podhalańskich były już za poprzednika pułk. Witwickiego stosunki nienormalne, a korpus oficerski był niezgrany.

Pułk. Witwicki po objęciu dowództwa pułku mimo wielokrotnych przyrzeczeń, dawanych gen. Galicy, nie był w stanie stosunków tych naprawić, **przeciwnie różnice się pogłębiły tak, że po pewnym czasie pułk. Witwicki prosił gen. Galicę o osobiste przybycie do Cieszyna, celem wyrównania różnic i poprawienia sytuacji**, co też gen. Galica w rzeczywistości uczynił. Po zebraniu oficerskiem zaprosił gen. Galica do siebie pułk. Krakówkę, dowódzcę piechoty dywizyjnej, oraz pułk. Witwickiego i majora Biernackiego.

Przy tym informacyjnym raporcie prosił gen. Galica obu obecnych oskarżonych, aby z całą szczerością przedstawili mu istotny stan rzeczy i wszystko to, co ich we wzajemnej współpracy rozdziela, na co **pułk. Witwicki nie podniósł przeciw majorowi Biernackiemu żadnych zgoła zarzutów**, poza ogólnemi przypuszczeniami, że mjr. Biernacki posiada w korpusie oficerskim wpływy i to na niekorzyść Witwickiego, natomiast **major Biernacki podniósł szereg zarzutów wedle słów świadka odpowiadających w zupełności prawdzie**, z których świadek ten odniósł wrażenie, że pułk. Witwicki rozmyślnie ograniczał zakres działania majora Biernackiego do rzeczy, które normalnie mógł załatwiać podoficer nie dając mu żadnego przydziału służbowego, odpowiadającego randze oficera sztabowego, aby w ten sposób wykazać zbędność majora Biernackiego przy pułku i spowodować go do starania się o przeniesienie do innego pułku.

Świadek określa stosunek obu oskarżonych do siebie w ten sposób, że **pułk. Witwicki jest oficerem starej austrjackiej szkoły, wychowanym w innych tradycjach, który nie rozumie obecnego ducha czasu, oraz nie rozumie całkowicie nowej ideologji wychowania oficera i żołnierza.**

Określa dalej oskarżonego Biernackiego jako człowieka prawego charakteru służącego w wojsku z idei i przejętego w wysokim stopniu kwestją nowoczesnego wychowania żołnierza oraz nowoczesnego stosunku do korpusu oficerskiego.

Na zapytanie podaje świadek dalej, że wiadomym mu jest fakt, iż jedna z żon oficerskich na wizycie u pułk. Witwickiego zarzuciła innemu z oficerów zausznikowi pułk. Witwickiego, że tenże popełnił czyn niehonorowy przez to, że przestawał w towarzystwie majora Biernackiego, oraz jego żony.

Oficer, którego posądzono o przestawanie w towarzystwie majorów Biernackich wyzwał oficera będącego mężem pani, która pogłoskę tę puściła, albowiem wedle jego twierdzeń przestawanie w towarzystwie oficera Biernackiego mogło popsuć jego dobre stosunki z pułk. Witwickim.

DALSI ŚWIADKOWIE

Następny **świadek pułk. Krakówka**, dowódzca piechoty dywizyjnej zeznał, że stosunki w korpusie oficerskim były zawsze złe, a pułk. Witwicki nie był w stanie rzeczy tej zaradzić.

Raport informacyjny u gen. Galicy nie nosił na sobie żadnych cech niesubordynacji wojskowej.

Major Ostrowski słuchany jako świadek zeznał, **że pułk. Witwicki traktował oficerów nierównomiernie, prześladując legjonistów**, oraz oficerów b. armji rosyjskiej.

Przez swoje postępowanie sam sprowadził rozdział w korpusie oficerskim, który to rozdział trwa do dnia dzisiejszego. Podniósł dalej, że pułk. Witwicki mówił w swoim czasie do niego, że go podał do awansu na podpułkownika, a później dowiedział się od swego kolegi innego majora, że nie podał jego, tylko innego oficera.

Animozja do majora Biernackiego powstała u pułk. Witwickiego w tym momencie, w którym major Biernacki skrytykował postąpienie pułk. Witwickiego, który dla celów zakupna mebli do kasyna oficerskiego, wypożyczył u dostawcy mięsa dla pułku kwotę Mkp. 10,000.000.

Wiadomo jest świadkowi, że i żona pułk. Witwickiego zaciągnęła u dostawcy mięsa pożyczkę prywatną w kwocie Mkp. 1,000.000. Słuchani następni świadkowie w sprawie stanu taborów, zeznali, że tabory pułkowe utrzymane były w stosunkowo dobrym stanie, a jeżeli miały pewne braki, przypisać to należy nieprzydzieleniu odpowiednich szarż por. Doberskiego przez pułk. Witwickiego. W ciągu przesłuchania zeznań świadków, prokurator postawił wniosek o zarządzenie tajności rozprawy.

Wskutek sprzeciwu adwokata dra Woźniakowskiego, trybunał wnioskowi prokuratora odmówił jako bezpodstawnemu tak, że rozprawa odbywa się dalej jawnie. Po zeznaniu świadka **maj. Siedleckiego**, który przedstawił równie w złem świetle stosunki w pułku i nierównomierne traktowanie oficerów przez pułk. Witwickiego, rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Nie Briand a Painleve ma utworzyć nowy gabinet francuski

BRIAND ZRZEKŁ SIĘ MISJI

Paryż. Briand złożył w ręce prezydenta rzeczypospolitej misję utworzenia gabinetu. W komunikacie prasowym oświadcza Briand, że misję złożył dlatego, ponieważ sądzi, że do przyszłej większości powinny należeć wszystkie grupy bloku lewicowego, a więc **także socjaliści.** Dalej oświadcza Briand, że jego zdaniem gabinet powinien utworzyć Painleve.

ODMOWA SOCJALISTÓW

Paryż. (AW) Socjaliści przesłali Briandowi list następującej treści: Rada narodowa socjalistycznej frakcji parlamentarnych, zawiadomiona o propozycji pos. Brianda wzięcia udziału w jego rządzie, dziękuje mu za to, jednakże uważa, **że nie jest w możności przyjąć tej propozycji.**

APEL PRASY DO PAINLEVEGO

Paryż. (PAT) Dzienniki omawiają sprawę kryzysu ministerjalnego. „Ere Nouvellee" zwraca się z apelem do Painleve'go i Caillaux, mówiąc, że w żadnym razie nie mogą się oni uchylić od wkładanych na nich zadań, skoro w grę wchodzi byt republiki. „L'Oeuvre" pisze: Painleve nie ma prawa kryć się dłużej w cieniu, albowiem demokracja zwraca się do niego obecnie już nie z prośbą, **ale z rozkazem przyjęcia steru w rządzie.** „Echo de Paris" wyraża przypuszczenie, że Painleve zgodzi się stworzyć gabinet, ale gabinet ten będzie bardzo krótkotrwały. Painleve objąłby w swym gabinecie tylko prezydjum, Briand sprawy zagraniczne a de Monzie finanse. „Journal" mówiąc o zrzeczeniu się przez Brianda misji tworzenia gabinetu, pisze: Jeżeli Briand po odmowie ze strony socjalistów poparcia jego gabinetu miał jeszcze jakieś wątpliwości co do tego, czy ma tworzyć gabinet, to wątpliwości te ostatecznie zostały rozwiązane pod wpływem nieprzyjaznego względem niego stanowiska znacznej liczby radykałów.

Prasa prawicowa protestuje energicznie przeciwko roli socjalistów, od których będzie zależało rozwiązanie kryzysu.

POWIERZENIE MISJI PAINLEVEMU

Paryż. (PAT) Według informacji „Matin'a", Painleve zaofiarował portfel spraw zagranicznych Herriotowi, ten jednakże **odmówił przyjęcia portfelu**, oświadczając, iż pragnie zachować swoją swobodę działania, albowiem pragnie rozwinąć w kraju kampanję polityczną na wielką skalę.

Gabinet Painlevego przy poparciu socjalistów

Paryż. (PAT) Painleve przyjął misję utworzenia gabinetu.

Paryż. (PAT) Delegacja socjalistów oświadczyła Painlevemu, że socjaliści są gotowi **poprzeć ewentualnie jego gabinet.**

Paryż. (PAT) Rada narodowa socjalistów przyjęła jednomyślnie wniosek opowiadający się za polityką poparcie każdego rządu zdecydowanego kontynuować dzieło, do którego przyłączyli się socjaliści w dniu 11 maja roku ubiegłego. Wniosek zobowiązuje grupę parlamentarną stronnictwa do postępowania w sposób możliwie najbardziej odpowiadający interesom partji i kraju w obliczu wyjątkowych okoliczności, jakieby ewentualnie zaszły w okresie do najbliższej sesji narodowego kongresu socjalistów.

UDZIAŁ CAILLAUXA W RZĄDZIE

Paryż. (PAT) Po telefonicznem porozumieniu się z Painlevem Caillaux zapowiedział, że przybędzie do Paryża o godzinie 19 we środę.

Nieudały zamach na króla bułgarskiego

2 osoby zabite

Sofja. (PAT) Dnia 14 bm. rano wykonany **został zamach na króla Borysa.** Gdy król jechał samochodem po drodze Okhanic—Sofja w towarzystwie młodego przyrodnika Ilczewa, strzelca i szofera, w pewnej **chwili** na samochód napadła **banda.** Ilczew oraz strzelec zostali **zabici**, a szofer został ciężko ranny. Król wyszedł bez szwanku. Nie ulega wątpliwości, że napad był urządzony przez połączonych komunistów, chłopów i agrarjuszy. Zdaje się jednak, że napastnicy nie wiedzieli, iż król znajduje się w samochodzie. Po zamachu wysłano natychmiast oddziały wojska w pościg za bandytami.

Strajk rolny

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). „Przegląd Wieczorny" donosi, że strajk rolny trwa dalej. Najpoważniej przedstawia się sytuacja w powiatach płońskim, włocławskim, lipnowskim, nieszawskim, konińskim, łukowskim, bielskim, podlaskim, wołkowyskim, grudziądzkim i na Kartuzach.

Służba wojskowa akademików

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Niebawem ukazać się ma rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie odbywania służby wojskowej przez studentów medycyny, weterynacji, farmacji i szkół dentystycznych. Rozporządzenie to wydane będzie zgodnie z art. 49 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Według projektu tego rozporządzenia, studenci medycyny, farmacji, weterynarji i dentystyki, uznani za zdolnych do służby w wojsku stałem, odbywać będą służbę w dwóch okresach, z których pierwszy ma trwać 3 miesiące, drugi 15 miesięcy.

Pierwszy okres służby przypadałby na czas od 1 lipca do 1 października, tj. na wakacje letnie. Powołanie dotyczyłoby studentów medycyny i weterynarji, którzy ukończyli dziewięć trimestrów oraz studentów farmacji i dentystyki po ukończeniu sześciu trimestrów.

Powołani w tym czasie do służby studenci przechodziliby tylko szkołę rekruta. Co się tyczy drugiego okresu służby, 15-miesięcznego, to ten następowałby dopiero po ukończeniu studjów.

W tym drugim okresie studenci, którzy ukończyli medycynę, farmację, lub dentystykę przechodziliby 6-miesięczny kurs szkoły podchorążych rezerwy sanitarnych, a następne 9-mesięczną praktykę fachową w szpitalach, aptekach i zakładach dentystycznych. Studenci, którzy ukończyli studja weterynarji, przechodziliby przez 6 miesięcy kurs szkoły podchorążych rezerwy kawalerji oraz przez 9 miesięcy praktykę w wojskowych szpitalach koni.

Odroczenie służby wojskowej z tytułu studjów będzie udzielane tylko do 26 roku życia. Ci więc studenci, którzy w okresie tym nie ukończą studjów, odbywać będą służbę wojskową na takich samych zasadach, jak i reszta poborowych uprawnionych do służby półtoraroczney, z tem jednak, że studenci medycyny, farmacji i dentystyki byliby wcieleni do baonów sanitarnych, a studenci weterynarji do kawalerji

TELEGRAMY

POWRÓT P. GRABSKIEGO

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj wrócił ze Spały premjer Grabski i ustalił termin najbliższego posiedzenia Rady ministrów.

DYMISJA GEN. JANUSZAJTISA?

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj krążyła pogłoska, że wojewoda nowogrodzki generał Januszajtis zgłosił podanie o dymisję. Pogłoski te w obecnej chwili nie potwierdzają się.

SPRAWA WYJAZDU URZĘDNIKÓW

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). „Kurjer Czerwony" zaprzecza podanej wczoraj przez „Rzeczpospolitą" wiadomości, jakoby rząd miał wydać urzędnikom zakaz wyjazdu zagranicę. Ze swej strony musi dodać Wasz korespondent, że wogóle w sprawie wyjazdów zagranicznych w niedługim czasie ukaże się ponowne wyjaśnienie rządowe.

STRAJK W ŁODZI

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj w Łodzi wybuchł strajk robotników sezonowych miejskich. Przyczyną strajku jest zredukowanie przez magistrat łódzki dotychczasowych zarobków robotników miejskich.

KONGRES ANGIELSKIEJ PARTJI PRACY

Londyn (PAT). W Gloncester na kongresie niezależnej partji pracy pomimo sprzeciwu części uczestników ustalono tekst rezolucji o działalności gabinetu partji pracy. Rezolucja pochwalająca działalność gabinetu MacDonalda przeszła 398 głosami przeciwko 139. MacDonald w odpowiedzi na krytyczne uwagi opozycji stwierdził, że jest znacznie łatwiej przeprowadzić ustawę w łonie własnej partji, niż znajdując się na czele rządu. Gabinet partji pracy, starając się zastosować zasady stronnictwa, miał przed sobą bardzo trudne zadanie, niemniej jednak nie szczędził wysiłku dla dobra klasy robotniczej. Na zapytanie, czy ma nadzieję, iż partja pracy obejmie wkrótce rządy były premjer odmówił odpowiedzi.

GABINET SOCJALISTYCZNY W BELGJI

Bruksela (PAT). Rada generalna partji socjalistycznej upoważniła Vandervelde'go do podjęcia się misji utworzenia gabinetu.

KONFLIKT WŁOSKO-EGIPSKI

Kairo (PAT). Tutejsze koła polityczne śledzą bardzo uważnie rozwój konfliktu włosko-egipskiego w sprawie zachodnich granic Egiptu. Egipt odmawia wzięcia pod uwagę układu zawartego przez Milnera i Scialoje jako zawartego bez udziału przedstawiciela Egiptu.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

SOCJALIŚCI FRANCUSCY WOBEC WALKI RELIGIJNEJ

W Mans (departament Sarthe) odbył się olbrzymi wiec, na który przybyli z Paryża przywódcy lewicy francuskiej: Painleve, przewodniczący Izby posłów i tow. Leon Blum, reprezentant frakcji socjalistycznej. Obaj mieli mowy, przyczem podkreślili, na czem polega program obecnego rządu lewicowego i jakie są dotychczasowe jego zdobycze. „L'Oeuvre" tak streszcza przemówienie Leona Bluma:

„Pytają, cośmy zrobili! A Londyn, a Genewa, a ustalona równowaga budżetowa, a nieustanny wysiłek, zmierzający do sprawiedliwego rozłożenia podatków! Rzeczą niemożliwą było w ciągu ośmiu miesięcy naprawić to, co psuła w ciągu lat czterech reakcja... Najlepszem świadectwem naszej pracy jest walka zawzięta, jaką z nami toczy gen. Castelnau; ofensywa przeciwko frankowi, pożyczce, rentom i oszczędności w bankach. I oto dzisiaj oligarchja kapitalistyczna wszczęła wojnę religijną. Nie łudźmy się: zapamiętajmy sobie dobrze z listu kardynałów to tylko, że prawica ten właśnie moment wybrała jako odpowiedni do ataku; kiedy sytuacja skarbowa kraju wymaga jednozgodnego wysiłku wszystkich Francuzów, kardynałowie głoszą bunt przeciwko prawu. Albowiem ci ciągnące skarbu, ci specjaliści od wywożenia kapitałów zagranicę muszą zawsze, łamiąc prawo swojej ojczyzny, zasłaniać się prawem Boga. Oto prawdziwy „chrystjanizm bankierów".

Jak wiadomo, kardynałowie francuscy ogłosili manifest, którego najcharakterystyczniejszy ustęp tak brzmi:

„Religja pozostawia każdemu swobodę co do wyznawania poglądów republikańskich, rojalistycznych albo imperjalistycznych, gdyż te rozmaite formy państwowe nie są sprzeczne z religją. Nie pozwala jednak być socjalistą, komunistą albo anarchistą, gdyż te trzy systemy potępia rozum i kościół".

Socjalistyczna frakcja parlamentarna w odpowiedzi na ten manifest przyjęła rezolucję, która stwierdza, że socjaliści widzą w powyższym manifeście **wypowiedzenie wojny socjalizmowi**. Partja socjalistyczna oświadcza, że to wyzwanie przyjmuje.

SOCJALIŚCI FRANCUSCY A KONGRES MIĘDZYNARODOWY

Zarząd francuskiej partji socjalistycznej postanowił zwołać nadzwyczajny kongres partyjny bezpośrednio przed zebraniem się międzynarodowego kongresu socjalistycznego. Partja francuska pragnie bowiem naradzić się nad swem stanowiskiem wobec porządku obrad kongresu międzynarodowego i dać wskazówki swym delegatom.

PAMIĘCI MATTEOTTIEGO

Legitymacja członkowska Zjednoczonej partji socjalistycznej, Włoch zawiera fotografię nieodżałowanego towarzysza z następującą dedykacją przewodniczącego partji tow. Turatiego: „On był najmężniejszy i najgodniejszy: jego musiał najokrutniejszy spotkać cios".

Przegląd społeczny

—o—

COFNIĘCIE OKÓLNIKA GŁÓWNEGO INSPEKTORATU PRACY

W styczniu br. główny inspektorat pracy wydał okólnik do wszystkich inspektorów pracy, przy którym przesłał broszurę „Ligi pracy" pod tytułem „Jawnie czy tajnie". Okólnik zalecał zaznajomienie się z treścią broszury oraz wpływanie na Związki zawodowe w tym kierunku, aby zastosowały ideę broszury, polegającą na stosowaniu tajnego głosowania przy uchwałach o przystąpieniu do strajku. Okólnik wywołał liczne protesty Związków zawodowych i spowodował interpelację posłów klubu PPS. Obecnie okólnik został odwołany na tej podstawie, że inspekcje pracy nie mogą mieszać się do wewnętrznych spraw Związków.

Przegląd gospodarczy

—o—

Giełda krakowska 15 kwietnia

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	w złotych żądano	w złotych Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·30	0·35	[illegible]
Bank Hipoteczny	0·55	0·60	
Bank Małopolski	0·25	0·30	
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·17	
Powszechny Bank Kredyt.	0·05	0·07	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·10	0·15	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	10·25	10·75	10·50
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	w złotych żądano	w złotych Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·25	0·30	
„Impex"			
T. H. Bracia Rolniccy			
„Pharma" (B. Jawornicki)	0·85	0·95	
„Polski Glob"	0·23	0·27	
C. Hartwig, Poznań	[illegible]	2·00	
Żegluga Polska	0·08	0·12	
Zieleniewski I—IVem.	11·25	11·50	11·35-11·40
H. Cegielski, Poznań I-IX	0·55	0·60	
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	0·50	0·55	
„Pocisk"	1·00	1·20	
Warsz. Parowozy I—III em.	0·65	0·70	
Automotor	0·50	0·55	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	[illegible]	17·25	
Siersza	3·70	3·90	
Tepege I—IV	1·00	1·20	[illegible]
Polska Nafta	0·50	0·60	
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	0·20	0·25	
Oikos	2·20	2·50	
[illegible]			
[illegible]	0·65	0·75	
Syndykat Koszyk., Kraków	0·05	0·08	
S. W. Niemojowski	0·55	0·60	
Zakłady przem. „Ryngraf"			
Tłuszcze Trzebinia	7·00	7·50	
Elektr. Siersza I—IV em.	0·18	0·23	
Porcelana Ćmielów	0·45	0·50	[illegible]
„Krakus" I—VI em.	0·60	0·70	[illegible]
Fabr. cukru w Chodorowie	4·10	4·40	
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Korony czeskosłowackie (za 100) 15'47; korony austrjackie (za 100.000) 73'25; liry włoskie (za 100) 21'40, franki szwajcarskie (za 100) 100'65.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 15 kwietnia. (PAT) Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, franki franc. 26'70, sprz. 26'76, kup. 26'64. Czeki: Londyn 24'87 i trzy czwarte, 24'85—24'87 i trzy czwarte, sprz. 24'94, kup. 24'81 Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Praga 15'43 i pół, sprz. 15'47, kup. 15'40, Paryż 26'70, sprz. 26'76 kup. 26'64, Szwajcarja 100'41 i pół, sprz. 100'67, kup. 100'16, Sztokholm 140'05, sprz. 140'40, kup. 139'70, Wiedeń 7'318, sprz. 7'336, kup. 7'300, Włochy 21'31, sprz. 21'36, kup. 21'26.

Związki i zgromadzenia

—o—

GWOŹDZIKI MAJOWE na uroczystość 1 maja zamawiać można w Krakowskiej Radzie Robotniczej. Wysyłka tylko za zaliczką pocztową.

WPISY DO KOMITETU MAJOWEGO PPS przyjmują dyżurni organizacyj zawodowych na III piętrze w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5. Opłata komitetowa wynosi 50 gr. Listy zwrócą dyżurni najpóźniej do 25 kwietnia i odbiorą dla zgłoszonych u siebie komitetowych oznaki czerwone. Również przyjmuje wpisy biuro Rady Robotniczej PPS w godzinach od 10 rano do 1 w poł., i od 4 do 8 wieczorem.

ZGROMADZENIE KOBIET W PODGÓRZU odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 6 wieczorem w Domu robotniczym plac Serkowskiego 11. Referować będzie tow. poseł Emil Bobrowski.

ZWIĄZEK ROB. PRZEMYSŁU METALOWEGO Zebranie mężów zaufania fabrycznych, starszych robotników warsztatów prywatnych przemysłu metalowego wraz z Zarządem metalowców grupy I. odbędzie się we czwartek 16 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu organizacji. **Zarząd.**

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE ODDZIAŁ W KRAKOWIE zwołuje na czwartek 16 kwietnia posiedzenie Zarządu Oddziału, na które wszyscy towarzysze członkowie Zarządu proszeni są o punktualne i pewne przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE wraz z mężami zaufania odbędzie się w piątek o godzinie 7 wieczór.

ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW odbędzie się we czwartek 16 bm. o godz. 6 wieczór w sali Związku, ul. Dunajewskiego 5 II p. Sprawy bardzo ważne. **Zarząd.**

BEZROBOTNI ZREDUKOWANI PRACOWNICY GAZOWNI MIEJSKIEJ mają się zgłaszać codziennie w biurze Związku ul. Dunajewskiego l. 5, 3 piętro. **Sekretarz.**

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Don Juan" (gośc. wyst. J. Węgrzyna),
Piątek: „Don Juan" (gośc. wyst. J. Węgrzyna);
Sobota: (Nowość) „Judasz" — K. Tetmajera.

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Sonata Kreutzerowska".
Piątek. „Sonata Kreutzerowska".
Sobota popoł.: „Pragnę potomka" (ceny zniżone), wiecz.: „Sonata Kreutzerowska".

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Słodki kawaler".
Piątek: „Słodki kawaler".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Piątek: Rozbiór wybranych utworów literatury polskiej — prof. W. Korolewicz.

Cena karty uczestnictwa na serję złożoną z 6—7 wykładów wynosi 1 zł., jednorazowy bilet wstępu 20 groszy, członkowie U. L. płacą połowę.

KINOTEATRY

Nowości. Harrold Lloyd w 6-aktowej komedji: „Dr. Jack".
Promień: Niech żyje król!" — w głównej roli Jackie Coognan.
Reduta: Zamaskowani kowboje (Dziki szeryf) 10 aktów sensacyj).
Sztuka. Pat i Patachon w 8 aktowej komedji „Golcy i skarby". Dozwolone dla młodzieży.
Uciecha: „Czarna Lu" z Polą Negri, ilustracja muzyczna Maria della Rocca.
Wanda: Maciste niezwyciężony.
Warszawa: Harry Peel w wielkim obrazie „Człowiek bez nerwów".

Ruch spółdzielczy

—o—

„STOK“

Celem przyjścia z pomocą funkcjonarjuszom, utrzymującym się ze stałych poborów, założono dnia 28 lutego 1925 „Spółdzielnię Towarowo-kredytową dla Funkcjonarjuszy Państwowych, Cywilnych i Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej, Centrala w Krakowie“ — Spółdzielnia zarejestrowana z ogran. por. Zadaniem Spółdzielni jest podniesienie zarobku i gospodarstwa swych członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa, na razie dla dostarczania swym członkom wszelkich towarów, potrzebnych do użytku domowego, materjałów tekstylnych, bielizny, ubrań, obuwia, urządzeń domowych itd. po cenach niższych od cen sklepowych i spłacalnych w sześciu ratach miesięcznych. W tym celu weszła Spółdzielnia w stosunki handlowe z fabrykami krajowemi i zagranicznemi; wszelkie towary i to pierwszej jakości, będzie otrzymywała wprost z fabryk i stąd będzie mogła mimo spłat ratalnych, rozłożonych na 6 miesięcy, dać członkom swym towary po tanich cenach. Spółdzielnia ma również w projekcie uzyskanie funduszów na udzielanie swym członkom na jak najdogodniejszych warunkach, kredytu pieniężnego i rozszerzenie swej akcji, na całą Rzeczpospolitą Polską. Ze względu na obecne trudne warunki materjalne, w których jedynie drogą samopomocy i własnych Spółdzielni, możemy poprawić swój byt, jesteśmy przekonani, że Spółdzielnia nasza znajdzie poparcie w szerokich sferach funkcjonarjuszy państwowych, cywilnych i wojskowych.

Warunki korzystania ze Spółdzielni ograniczają się tylko do złożenia jednorazowego jednego udziału w kwocie 10 złotych i wpisowego 2 zł, a więc bez ryzyka umożliwiają wszystkim uzyskanie sześciomiesięcznego kredytu towarowego i tamże nabycie towarów. Wszelkie sprawy Spółdzielni, przyjęcia członków, przyjmowanie wkładek, załatwia się codziennie od godziny 10 do 13 i od godziny 15 do 19 z wyjątkiem niedziel i świąt. Lokal Spółdzielni mieści się w Krakowie przy ul. Mikołajskiej 6, II p.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

Poseł K. Czapiński: **PAŃSTWO A KOŚCIÓŁ. KONKORDAT POLSKI Z RZYMEM** (z dodaniem pełnego tekstu konkordatu). Książnica „Nowego Życia“, Serja I, tomik 3. Skład główny w Księgarni Robotniczej. Warszawa 1925. (Str. 59). Cena 80 gr.

Omówiwszy w ogólnych zarysach stosunek socjalizmu do religji i kościoła oraz stosunek kościoła do władzy świeckiej, autor zastanawia się nad rolą kleru w dziejach Polski i wykazuje haniebną rolę Rzymu za Wazów i Sasów, w okresie rozbiorów i powstań.

W Polsce wskrzeszonej kler pozostaje wierny swym tradycjom, stanowiąc najsilniejszą podporę reakcji. Reprezentanci kleru, posiadającego w Polsce rozległe włości, zwalczają zaciekle reformę rolną i dążą do opanowania całokształtu życia duchowego naszego społeczeństwa przez szkołę wyznaniową.

Unormowanie prawne stosunków pomiędzy kościołem a współczesnem państwem świeckiem dają t. zw. konkordaty, tj. umowy, zawarte przez obiedwie strony na zasadach prawa międzynarodowego.

Omówiwszy konkordat, zawarty przez Austrję z Rzymem w roku 1855 oraz konkordat bawarski z roku bieżącego, autor przechodzi do charakterystyki, zawartego przez Polskę w dniu 10 lutego b. r. konkordatu.

W porównaniu z uroszczeniami naszego episkopatu, stanowi on pod pewnemi względami postęp, albowiem przyznaje na parcelację dóbr duchownych. Jasne te punkty, będące wyjątkami, nie stanowią jednak o wartości i znaczeniu całości konkordatu. Cała umowa sformułowana jest niezwykle mętnie i dwuznacznie i, w drodze rozciągłej interpretacji, może dać podstawę do dalekoidących uroszczeń kleru. Wobec tego niezbędne jest dodanie do konkordatu, wzorem Bawarji, ustawy interpretacyjnej, uchwalonej przez Sejm polski, łagodzącej braki nieścisłości terminologicznej konkordatu w sprawach: nominacji biskupów, usuwalności biskupów i księży, listów pasterskich i agitacji politycznej z ambony, karalności duchownych przez państwo, wpływu kleru na szkolnictwo, tworzenie zakonów, dóbr kościelnych itp.

Zakończenie tej aktualnej, traktującej o najżywotniejszych interesach państwa, broszury stanowi przedruk całkowitego tekstu konkordatu z 10 lutego r. b.

„LUTNIA ROBOTNICZA“. Próby chóru „Lutni“ odbywają się we wtorki i piątki od godz. 7—8 wieczorem w konserwatorjum muzycznem (Stary Teatr). Tamże przyjmuje się wpisy nowych członków.

L. 491/1925

OGŁOSZENIE!

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy robót brukarskich dla Gminy m. Krakowa w ciągu roku 1925, odbędzie się w Prezydjum Magistratu (główny budynek) dnia 22 kwietnia 1925, tj. w poniedziałek o godzinie 12 tej w południe publiczna licytacja za pomocą opieczętowanych i ostemplowanych ofert.

Oferty składać należy na ręce Pana Naczelnika Oddziału drogowego w Magistracie w powyższym terminie do godziny 12-tej w południe w dniu licytacji.

Wadjum wynosi 400 Zł., które złożyć należy w Kasie m. przed dniem licytacji.

Warunki licytacyjne ogólne, szczegółowe i deklaracje otrzymać można w Oddziale drogowym Bud. m. B. w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, d. 4 kwietnia 1925.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).